



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 13/2012

Joanna BOCHEŃSKA

Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny



Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny

Biuletyn OPINIE FAE nr 13/2012

Joanna Bocheńska

Od momentu rozpoczęcia arabskiej wiosny na przełomie 2010 i 2011 roku Kurdowie zaczęli z uwagą i nadzieją śledzić wydarzenia mające miejsce w świecie arabskim. Podczas, gdy obalenie dotychczasowych reżimów i wyzwolenie wśród ludzi woli przemian są postrzegane przez Kurdów jednoznacznie pozytywnie, to jednak proces dochodzenia do władzy organizacji typu Bractwo Muzułmanów napełnia wielu z nich rezerwą. Należy bowiem pamiętać, że to nie tylko arabski nacjonalizm, ale i instrumentalnie interpretowany islam były w przeszłości narzędziem wynaradawiania Kurdów (najdramatyczniejszym przykładem była akcja „Anfal” – ludobójstwa przeprowadzonego na Kurdach w 1988 roku z rozkazu Saddama Husajna, której nazwa została wzięta od jednej z sur Koranu). Warto również postawić pytanie, czy arabski nacjonalizm, w swych różnych odsłonach jest dziś skłonny pójść na ustępstwa wobec odmiennych etnicznie braci w wierze, nie mówiąc już o stosunku do mniejszości religijnych. Pytanie to dotyczy w równym stopniu zmieniającej się rzeczywistości tureckiej. Od formy mariażu islamu (w tym zwłaszcza tego, który określa się mianem umiarkowanego) z różnymi nacjonalizmami i sentymentami narodowymi zależy dziś kształt bliskowschodniej demokracji.

Islam, nacjonalizm i nowoczesne państwo

Piszący o Bliskim Wschodzie Bernard Lewis wskazywał na wielopoziomowy wymiar tożsamości jego mieszkańców, począwszy od identyfikacji regionalnej, poprzez członkostwo w grupie wyznaniowej, a na nowoczesnych nacjonalizmach i powstałych w ich wyniku państwach narodowych skończywszy. Podkreślał, że choć tożsamość narodowa była dla większości mieszkańców tego regionu czymś nowym i często na początku nie do końca uświadamianym i uznawanym, to jednak na przestrzeni dwudziestego wieku większość powstałych bytów państwowych ugruntowała swoje istnienie¹, zwłaszcza na drodze rozbudowującej się biurokracji. Nie trzeba jednak zapominać, że częściowo poza nawiasem tego procesu pozostały całe grupy odmienne etnicznie lub/i religijnie, oraz, że proces

¹ Bernard Lewis, *Wielopoziomowa tożsamość Bliskiego Wschodu*, tłum. Andrzej Pawelec, w: *Tożsamość w czasach zmiany*, Znak, Kraków 1995, s. 90-117;



narodowego ujednoczenia wiązał się dla nich z procesem wynaradawiania i rozlicznymi okrucieństwami.

Tak było w przypadku Kurdów. I choć część z nich utożsamia się dziś z istniejącymi państwami i językami narodowymi (np. tureckim), to druga, niemała część pozostała wierna idei własnej odrębności. Problem ten nie jest wbrew pozorom tylko kwestią takich czy innych konfiguracji mapy politycznej, gospodarki, instytucji, etc. Przykład Kurdów dobitnie pokazuje, że chodzi wciąż o lekceważony element duchowej (nie tylko narodowej) tożsamości, będącej zawsze zespołem pewnych kulturowych, etycznych, ale i politycznych wartości, których erozja prowadzić może do zgubnych skutków – wielu skomplikowanych problemów psychologicznych i społecznych. Zastosowanie wielu europejskich recept na „szczęśliwe państwo” w sposób bezkrytyczny, jednowymiarowy i powierzchowny doprowadziło Bliski Wschód do głębokiej frustracji, której najokazalszym owocem stał się terroryzm².

Arabska Wiosna jest z pewnością jednym ze sposobów poradzenia sobie z tą frustracją, dostarczyła tak bardzo potrzebnej ludziom wiary w siebie, we własny (nie narzucony przez Zachód) system wartości, który jednak w sposób otwarty może i chce z wielu wartości zachodnich korzystać. To przebudzenie woli i wiary w siebie jest dla Kurdów czymś szalenie ważnym, gdyż w istocie w rozwoju demokracji (nie zaś demokracji fasadowej) upatrują dziś szansy dla siebie. Nowa demokracja powinna być jednak w ich przekonaniu zbudowana na pewnej wrażliwości wobec głosu dotychczas lekceważonego i tłumionego – tj. na usłyszaniu głosu mniejszości. Będąc mniejszością etniczną, ale nie zawsze religijną³, Kurdowie mogą być też ważnym pomostem w relacjach z mniejszościami religijnymi (np. chrześcijanami), zwłaszcza, że takie zadanie stawia przed współczesną kurdyjską ideą narodową wielu kurdyjskich pisarzy i intelektualistów, jak chociażby Mehmed

² Trzeba zaznaczyć, że w wielu wypadkach określona interpretacja islamu sprowadzająca się do konieczności podjęcia walki, a także związana z nią dyscyplina były *de facto* świetnym lekarstwem na „rzeczywistość w stanie rozkładu”, „skolonializowaną” i „podporządkowaną”, w jakiej od dziesięcioleci tkwi Bliski Wschód. W swoim przekonaniu terroryści szli najlepszą z możliwych dróg, znajdując sens w walce i w ten sposób radząc sobie z frustracją, ich działania nie były nieprzemyślanym i pochopnym owocem zwykłej nienawiści, ale raczej szczególnie rozumianej „miłości” do świata, choć oczywiście trudno się nam z tym pogodzić.

³ Większość Kurdów to muzułmanie sunnicki, ale bywają wśród nich także alewici, szyici i jezyci. Ponadto wyznawany przez nich islam sunnicki jest tzw. szkoły szafiickiej, nie zaś jak w przypadku Turków – hanafickiej. Trudno więc tu mówić o pełnym braterstwie w wierze. Natomiast mniejszością religijną, jako sunnici, są bez wątpienia w Iranie.



Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny

Biuletyn OPINIE FAE nr 13/2012

Joanna Bocheńska

Uzun. W tym miejscu rodzi się ważne pytanie, czy dochodzący do władzy islam w wydaniu umiarkowanym jest gotów na tego rodzaju wyzwanie. Mimo, że można tu zauważyć pewnego rodzaju przebłyski nadziei – jak chociażby niedawne przemówienie Mohammada Mursiego – po wyborze na urząd prezydencki Egiptu, w którym zaznaczył on, że ważna będzie dla niego sytuacja mniejszości, czy chociażby polityka proislamskiej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) w Turcji, w ramach której sytuacja mniejszości etnicznych i religijnych uległa nieznaczej poprawie – to trudno jednak uznać, aby nowe proislamskie siły polityczne zdecydowanie otworzyły się na dialog i współpracę z tzw. „innym”.

Ciekawie o pewnym nierozzerwalnym mariażu tureckiego nacjonalizmu i umiarkowanego islamu (chociażby spod znaku Fettulaha Gülena) pisze w niedawnym swoim artykule („Religijni i Kurdowie”) Ahmet Altan, publicysta gazety „Taraf”. Wskazuje on między innymi na nieodłączną i pod wieloma względami szkodliwą syntezę tureckiego nacjonalizmu i islamu, w ramach której takie wartości religii muzułmańskiej, jak nakaz równości wszystkich wobec Boga, zostały po prostu zapomniane. Stąd Altan stawia uzasadnione pytanie – dlaczego nakaz ten nie może znaleźć zastosowania wobec Kurdów, którym wciąż odmawia się w Turcji równych praw?⁴

Oczywiście, często z ust tureckich muzułmanów można usłyszeć, że nacjonalizm, czy też etniczna odrębność to w ogóle szkodliwy wymysł zachodni i na grunt muzułmański przeniósł się wbrew woli samych zainteresowanych. Dlaczego jednak wobec tego państwo takie jak Republika Turcji ma funkcjonować jedynie w oparciu o język turecki i tylko tureccy bohaterowie mają być czczeni przez tzw. pamięć narodową? Z wielu przyczyn takie połączenie „tureckości” i „islam” jest dla wiernych czymś nierozzerwalnym i niezauważalnym nawet. Jednakże przyszły sukces lub porażka proislamskich rządów zależeć będą w dużej mierze od rewizji tego poglądu, zwłaszcza, że w Turcji odnaleźć można niejedno ugrupowanie, które łączy dziś umiarkowany islam z nacjonalizmem kurdyjskim (np. organizacja Toplum Der), prezentując wizję konkurencyjną do idei Fettulaha Gülena. Na potrzeby religijne Kurdów otwarła się nawet lewicowa BDP powiązana z organizacją PKK, organizując od jakiegoś czasu wspólne piątkowe modlitwy pod sztandarem „narodowych wartości kurdyjskich”.

⁴ Ahmet Altan, *Yên Dîndar û Kurd*, <http://www.netkurd.com/?mod=author&option=view&id=1160>



Nie należy także zapominać, że nauczycielem Gülena i faktycznym duchowym ojcem odrodzenia religijnego w Turcji był Kurd z pochodzenia Bediuzzaman Said Nursi (1878-1960). Jego idee zostały przez Gülena wykorzystane, a sama postać Nursiego pominięta, nie mówiąc już o jego kurdyjskim pochodzeniu, o którym woli się dziś nie pamiętać. Owo zlanie narodowych sentymentów z religią widoczne jest też na przykładzie arabskim i również w tym wypadku wiele zależeć będzie od rewizji takiego sposobu myślenia, tym bardziej, że po drodze przydałaby się też skrucha za uczynione „innym” zło, pogardę i lekceważenie.

Pamiętajmy też jednak, że otwarcie się i chęć dokonywania przemian nie zależy tylko i wyłącznie od jednej strony. Mniejszości też powinny wykonać tu pewną pracę, lub chociażby zaufać w możliwość dialogu. Napotkany przeze mnie wiosną 2011 roku strażnik asyryjskich kościołów w Erbilu (Region Kurdystanu w Iraku) oświadczył, wymachując karabinem, że „jedynie osoby, które są dobre i którym można w tym kraju zaufać to chrześcijanie”. Taka postawa też nie świadczy o woli współpracy i dialogu, zwłaszcza, że sytuacja chrześcijan w Regionie Kurdystanu w Iraku nie jest wcale taka zła, w porównaniu z południem Iraku, czy nawet samej południowo-wschodniej Turcji.

Na pewien brak otwarcia i chęci budowania wspólnego dobra w kraju na przykładzie mniejszości ormiańskiej wskazywał także Hrant Dink, ormiański dziennikarz, zamordowany w Turcji w 2007 roku⁵. Pamiętajmy o tym, w rozmowach z Bliskim Wschodem, w których zwykliśmy się nieraz dość bezkrytycznie troszczyć wyłącznie o chrześcijan.

Kurdyjska polityka pozornego niezaangażowania

Kurdowie mają pełną świadomość istnienia zarysowanych powyżej problemów, które niesie ze sobą Arabska Wiosna i wiele od dawna już na Bliskim Wschodzie obecnych i obserwowanych przemian, które można określić wspólnym mianownikiem „powrotu do wartości religijnych”. Stąd też wynika pewna kurdyjska ambiwalencja w stosunku do Arabskiej Wiosny i stojącego za nią „odrodzenia religijnego o profilu arabskim”.

⁵ Patrz: J. Bocheńska, *O książce Hranty Dinka*, <http://www.tolerancja.pl/?o-ksiazce-hranta-dinka,223>



Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny

Biuletyn OPINIE FAE nr 13/2012

Joanna Bocheńska

Doskonale obrazuje to sytuacja w Syrii, gdzie Kurdowie – korzystając ze swoich poprzednich doświadczeń⁶ - postanowili otwarcie nie angażować się w konflikt między reżimem Assada a syryjską opozycją. Oczywiście stanowisko takie nie było w ich przypadku całkowicie jednomyślne, przede wszystkim dlatego, że opozycja kurdyjska w Syrii była i jest bardzo podzielona. Wielu politycznych działaczy opowiadało się za rozmowami zarówno z Lokalnymi Komitetami Koordynacyjnymi, jak i z Syryjską Radą Narodową, powstałą w Turcji. Z dużą dozą prawdopodobieństwa należy przypuścić, że w pierwszym wypadku rozmowy takie mają miejsce, w przypadku drugim były zdecydowanie torpedowane przez powiązaną z PKK Partię Jedności Demokratycznej (PYD), która nie widziała nic dobrego w rozmowach z organizacją – jak to nazywano – uzależnioną od północnego sąsiada.

Również i tu dała też o sobie znać wyraźna rezerwa Kurdów wobec obecnego w Radzie syryjskiego Bractwa Muzułmańskiego, które reprezentuje typową syntezę arabskich sentymentów narodowych i islamu. Cytowany przeze mnie w jednym z poprzednich tekstów Zuher Salim z syryjskiego Bractwa Muzułmańskiego twierdził, że kurdyjskie roszczenia odrębności politycznej – utworzenia w Syrii autonomii lub federacji – są zbyt daleko posunięte i nie uwzględniają wielokulturowości tego kraju, która nie ogranicza się do samych Kurdów. Jak przystało na rodowód Bractwa, Salim postulował zamiast tego jedność w islamie⁷.

Jest to typowy przykład eksponowania religii ponad podziałami etnicznymi/narodowymi. W istocie jednak podejście to nie uwzględnia postulowanych interesów „społeczeństwa wielokulturowego”, które, należy to wyraźnie tu podkreślić, nie jest przecież żadną abstrakcją, ale zbiorem poszczególnych grup etnicznych i narodowych. Operowanie pojęciem „wielokulturowości” jest dziś na Bliskim Wschodzie zarówno modne, jak i z reguły niewiele znaczy. Ten dość „bezpłciowy”, choć skądinąd wartościowy termin pozwala czasem zepchnąć na margines roszczenia innych, całkiem konkretnych grup

⁶ Angażowanie się w przewroty dokonywane przez większość arabską nie przynosiło im w ostatecznym rozrachunku żadnych korzyści, gdyż po dojściu do władzy większość arabska zapominała o swoich obietnicach danych Kurdom.

⁷ Hevpeyvîn bi peyvdarê Biraderên Musilman li Sûriyê re, <http://www.netkurd.com/?mod=news&option=view&id=9123> (w j. kurdyjskim).



Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny

Biuletyn OPINIE FAE nr 13/2012

Joanna Bocheńska

etnicznych i religijnych⁸. W takiej perspektywie godnym partnerem do rozmów nie są poszczególne grupy, ale ich „nieokreślona wielokulturowa masa”, sama w sobie często skłócona i niejednomyślna, którą łatwiej jest podporządkować.

Ponadto powiązana z PKK partia PYD świadoma jest tego, że popierająca Syryjską Radę Narodową Turcja nie będzie zainteresowana stworzeniem w Syrii kolejnego państwa federalnego (na wzór Iraku), ale raczej jakiejś formy systemu unitarnego. Powstanie obok siebie dwóch niezależnych Regionów Kurdystanu (obecnego – irackiego i ewentualnego – syryjskiego) mogłoby „grozić” ich ewentualnym połączeniem. Bardziej jednak, niż połączenia tych dwóch części⁹, Turcja może obawiać się utrwalenia wpływów PKK na tym obszarze, co wpływać może na destabilizację sytuacji w samej Turcji.

Póki co jednak niezależność kurdyjskiego regionu w Syrii stała się faktem. Nie jest to wprawdzie fakt polityczny, ale całkiem realny i do pewnego stopnia przypomina sytuację z 1991 roku, kiedy decyzją ONZ stworzono nad Kurdystanem irackim powietrzny parasol, który uniemożliwił interwencję wojskom Saddama. Pozwoliło to na nieoficjalną stabilizację i rozwój kurdyjskiej przestrzeni, która potem w już zmienionych realiach po 2003 roku szybko stanęła na nogi i stała się nawet dość liczącym się podmiotem. W tym okresie funkcjonowania „nieoficjalnego” Kurdowie zdołali zakończyć wojnę między sobą (dwie główne partie KDP i PUK), wypracować niezbędne kompromisy i formy współpracy, stworzyć załóżek własnej biurokracji, w tym systemu edukacji. Wszystko to okazało się bardzo ważne po roku 2003, kiedy cały Irak pogrążył się w chaosie.

Podobnie i teraz Kurdowie syryjscy zawarli rodzaj paktu o nieagresji z jedną i z drugą stroną konfliktu w kraju. Assadowi, którego ojciec tak hojnie wspierał niegdyś PKK przeciwko Turcji, obiecano, że Kurdowie nie udzielą pomocy powstańcom, nie zaangażują się w konflikt po stronie opozycji. Powstańcom zaś – jak należy przypuszczać – obiecano, że nie spotka ich ze strony Kurdów żadna krzywda, a być może nawet i cicha pomoc, bo żaden Kurd w Syrii nie jest przywiązany do reżimu Assada. Tymczasem, jak donoszą kurdyjskie media, w

⁸ Jest to kolejny przykład instrumentalnego wykorzystywania pewnych europejskich pojęć. Oczywiście oprócz takiego rozumienia można znaleźć i inne głębsze jego interpretacje, z wielu różnych przyczyn nie są one jednak dopuszczane do głosu. Jedną z takich przyczyn jest zadziwiający fakt, że o wielokulturowości mają nieraz najwięcej do powiedzenia tzw. rządzące „większości”. O rozumieniu wielokulturowości w tureckim wydaniu patrz także J. Bocheńska, *Piękne słowo Anadolui*, Miesięcznik Znak, nr. 669, luty 2011, 26-41

⁹ Od wielu miesięcy dość otwarcie rozważa się nawet możliwość wsparcia przez Turcję powstania niepodległego Kurdystanu irackiego (ale zależnego od Turcji gospodarczo). O takie cele oskarża Turcję między innymi Iran.



Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny

Biuletyn OPINIE FAE nr 13/2012

Joanna Bocheńska

regionach zamieszkanym przez Kurdów zdołano zorganizować własne patrole grup paramilitarnych, gwarantujące bezpieczeństwo, powstają też załóżki kurdyjskich biur, szkół i innych instytucji. Wszystko wskazuje na to, że mimo bardzo napiętej sytuacji w całym kraju, tam panuje względny spokój, życie i funkcjonowanie ludzi nie ulega dewastacji i ruinie, a raczej pewnej reorganizacji, co w określonym momencie może zaprocentować.

Warto zwrócić uwagę, że Kurdowie z Syrii nie przecierają już nowych szlaków sami, ale mają teraz życzliwego sąsiada w postaci Regionu Kurdystanu w Iraku. Władze regionu, zwłaszcza prezydent Messud Barzani, ale też obie partie PUK i PDK, angażowały się w organizowanie spotkań dla różnych frakcji kurdyjskiej opozycji w Syrii, a także w pertraktacje Kurdów z Syryjską Radą Narodową. Działalność ta prowadzona jest bardzo dyskretnie (aby nie dawać powodów sąsiadom do niepokojów, czy agresji), ale jednak dość konsekwentnie. Dlatego można przypuszczać, że wydarzenia w Syrii mogą przynieść efekt w postaci lepszej pozycji Kurdów na przyszłej syryjskiej scenie politycznej, choć o jakichkolwiek konkretach trudno jeszcze mówić. Wiele zależy od tego na ile Kurdowie zdołają porozumieć się między sobą i wypracować wspólną i elastyczną strategię działania w zmienionych okolicznościach.

Arabska Wiosna jako proces przebudzenia woli i odnowy w duchu wartości demokratycznych i własnej spuścizny duchowej mobilizuje także Kurdów do walki o swoje prawa w obrębie różnych krajów. W Turcji w ramach tego procesu można postrzegać prace nad projektem nowej konstytucji. Zaczęte w 2010 roku prace nie są wciąż zakończone, gdyż konieczny kompromis nie został osiągnięty. Niemniej jednak proces ten skupił na sobie sporo publicznej uwagi, organizowano rozmaite platformy porozumienia, konferencje, debaty medialne. Wszystko to sprawia, że proces demokratyzacji i aktywizacji społeczeństwa, aczkolwiek podległy wpływom rozmaitych sił politycznych, wciąż jednak powoli postępuje.

Duch przemian dotarł również do Regionu Kurdystanu w Iraku, gdzie wywołał w zeszłym roku pewien kryzys władzy, dzierżonej dotąd prawie niepodzielnie w rękach dwóch partii: Demokratycznej Partii Kurdystanu (kojarzonej z rodem Barzanich) i Patriotyczną Unią Kurdystanu (kojarzoną z obecnym prezydentem Iraku Dżelalem Talabanim). Wiosną 2011 w Sulejmaniji miały miejsce zamieszki, o które oskarżono przedstawicieli opozycyjnej partii



Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny

Biuletyn OPINIE FAE nr 13/2012

Joanna Bocheńska

Goran (tj. Zmiany)¹⁰, która domagała się zmian, przede wszystkim dostępu do władzy ludzi z poza dotychczasowej „grupy sprawującej władzę”.

Nie jest bowiem żadną tajemnicą, że dostęp taki z powodu obecnych w tym regionie korupcji i nepotyzmu jest dla wielu „z nikim nie związanych” obywateli dość ograniczony. Oczywiście pamiętać należy, że potępiany przez nas nepotyzm jest ważnym elementem funkcjonowania tradycyjnego świata na Bliskim Wschodzie, opartego o pewne trwałe więzy plemiennej i lokalnej lojalności. Dlatego krytyka takich zjawisk musi mieć na względzie także pewien etap rozwoju społeczeństwa, które nie zawsze może sobie wyobrazić inne funkcjonowanie. Póki co europejskie potępienie nepotyzmu na Bliskim Wschodzie jest wciąż rodzajem narzucania swojej wizji „szczęśliwego państwa”¹¹. Zmiany wymagają czasu i głębokiego przekonania samych zainteresowanych o ich konieczności, a wydarzenia w stylu Arabskiej Wiosny są dobrym ku temu impulsem.

Rekomendacje dla Polski

Polacy powinni zdawać sobie sprawę, że spośród nielicznie zamieszkującej nasz kraj imigracji kurdyjskiej, Kurdowie z Syrii są najliczniej reprezentowani. Zwrócenie uwagi na ich problemy, solidarność z nimi nie tylko zwykłych obywateli, ale także i władz, jest bardzo istotna. Pamiętajmy, że w przypadku zmienionej sytuacji w Syrii, mieszkający w Polsce Kurdowie mogą okazać się bardzo przydatni w nawiązywaniu różnego rodzaju kontaktów, również gospodarczych.

¹⁰ Przywódcą tej partii jest Neçirvan Mistefa.

¹¹ Nie mówiąc już o tym, że Zachód robi nieraz z tymi „potępianymi grupami trzymającymi władzę” świetne interesy gospodarcze i wtedy wcale nie ma wyrzutów sumienia.



Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny

Biuletyn OPINIE FAE nr 13/2012

Joanna Bocheńska

Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !

Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa, Polska

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 13/2012

Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny

Autor: Joanna Bocheńska

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. K. Pułaskiego. Doktor nauk humanistycznych, współtwórca Pracowni Studiów Kurdyjskich w Instytucie Filologii Orientalnej UJ.

Pracownik Fundacji Znak. Zajmuje się problematyką Kurdów i Kurdystanu. Współpracuje m.in. z Kurdyjskim Centrum Informacji i Dokumentacji w Krakowie.



Kurdowie wobec Arabskiej Wiosny

Biuletyn OPINIE FAE nr 13/2012

Joanna Bocheńska

Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.